






KILKA CZY JEDNAK KILKANAŚCE TYSIĘCY?

Wegetariański Szczecin



-  To była wielka impreza!
-  Cukierniczka rośnie
-  Kuszą nowościami



Szczecin stał się żeglarskim centrum.

Fot. Ryszard PAKIESER

The Tall Ships Races 2017

To była wielka impreza!

Ponad dwa miliony szczecinian i turystów wzięło udział w sierpniowych regatach żeglarskich The Tall Ships Races 2017 oraz imprezach towarzyszących, czyli między innymi w festiwalu fajerwerków Pyromagic – ta liczba najlepiej pokazuje skalę przedsięwzięcia. Szczecin na chwilę stał się żeglarskim centrum Europy. Bawiono się nie tylko na Watach Chrobrego, ale także na Łasztowni, bulwarach, nabrzeżach, Wyspie Grodzkiej i w wielu innych miejscach.



Ludzi morza witały tłumy.

Fot. Ryszard PAKIESER

– Jestem dumny z mieszkańców, turystów i organizatorów, bo kolejny raz sprawili, że wszystko świetnie się udało. Dziękuję wszystkim służbom za zapewnienie bezpieczeństwa. Widząc tłumy na bulwarach i nabrzeżach, jestem pewien, że Szczecin na dobre wrócił nad Odrę – podsumował prezydent miasta Piotr Krzyszek.

W naszym mieście zacumowały najbardziej efektowne żaglowce świata witane przez tłumy. Kto przyszedł na Wały, mógł kupić coś na jarmarku, obejrzeć filmy, skorzystać z food trucków czy posłuchać jednego z wielu koncertów. Zaśpiewał m.in. Andrea Bocelli, jeden z najbardziej popularnych śpiewaków operowych. Towarzyszyli mu Adrea Griminelli, uchodzący za najlepszego na świecie flecistę, sopranist-



Pokaz fajerwerków wypadł bardzo efektownie.

Fot. Robert STACHNIK

ka Alessandria Marianelli oraz artysta muzyki popularnej Ilaria Della Bidia. Wystąpiła także popularna wokalistka Kayah. W Operze na Zamku odbyło się prawykonanie utworu symfonicznego „Odyseja”, którego autorem jest znany belgijski kompozytor polskiego pochodzenia Henri Seroka. Mogliśmy się bawić także na koncertach uczestników programu telewizyjnego The Voice of Poland.

Jednym z najciekawszych elementów regat była parada załóg, która przeszła do Teatru Letniego. Ludziom morza



Przez nasze miasto przeszła barwna parada.

Fot. Dariusz GORAJSKI

z Estonii. Nagroda Przyjaźni trafiła do załogi „Shabab Oman II”.

– Mam odpowiedź zwrotną od wszystkich załóg i kapitanów, że szczeciński finał regat bardzo im się podobał. Jeden z nich przyznał nawet, że Szczecin może być dla innych wzorem portu goszczącego. Mieliśmy okazję, by doświadczyć waszego motto mówiącego o tym, że Szczecin jest otwarty – przyznał już po regatach Knut Western, przedstawiciel organizatora Sail Training International. – Organizacja całego wydarzenia świadczy o tym, że jesteście przygotowani do ponownego przyjęcia floty The Tall Ships Races.

Po tym, jak odplynęły żaglowce, zapłonęło szczecińskie niebo. X Międzynarodowy Festiwal Sztucznych Ogni Pyromagic wygrała ekipa ze Szwajcarii,



Całość zwieńczyły akrobatyczne skoki do wody.

Fot. Ryszard PAKIESER

praktycznie przez całą drogę towarzyszyli uzbrojeni w telefony komórkowe, aparaty i kamery szczecinianie i turyści. Paradzie przewodziła orkiestra wojskowa oraz żeglarze ze statku „Shabab Oman II”, wśród których wyróżniali się kobziarze. W Teatrze Letnim rozdano laury. W klasyfikacji generalnej zwyciężyli: „Royalist” z Wielkiej Brytanii (klasa A), „Rupel” z Belgii (klasa B), „ST IV” (klasa C) oraz „Tuuelind” (klasa D)

która wystrzeliwała fajerwerki do muzyki zespołu Niravana. Fajerwerekom towarzyszyły widowiskowe skoki z wysokości do wody połączone z akrobacjami – zawodnicy skakali z Trasy Zamkowej. Zorganizowano także pokazy flyboardu, czyli unoszenia się nad wodą na desce wynoszonej w górę strumieniem wody.

Słowem – działo się! ©

Alan SASINOWSKI

Stowarzyszenie Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego podczas The Tall Ships Races 2017

Transgraniczne szlaki turystyczne, ZIT – impulsy dla zrównoważonego rozwoju

Czy można znaleźć lepszą okazję, by zaprezentować swój dorobek, wymienić doświadczenia, przeprowadzić działania promocyjne, niż podczas największej, najefektowniejszej i najbardziej nagłośnień w mediach imprezy organizowanej w Szczecinie, czyli podczas finału wielkiego zlotu żaglówców, czyli The Tall Ships Races 2017? Na pewno nie. Według szacunków organizatorów stolicę regionu, a jednocześnie miasto rdzenowe Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego podczas finału odwiedziło na pewno ponad milion gości z zewnątrz. Mówi się nawet, że było ich dwa miliony.

Dlatego zorganizowanie przez Biuro SSOM ogólnopolskiej konferencji pn. *Zintegrowane Inwestycje Terytorialne jako impulsy dla zrównoważonego rozwoju*, a także polsko-niemieckich warsztatów i spotkań tematycznych w ramach projektu unijnego pn. *Transgraniczne Szlaki Turystyczne* właśnie w tym czasie – było przystoiwym „strzałem w dziesiątkę”. I to nie tylko ze względu na praktycznie stuprocentową frekwencję.

Przed konferencją, bo już 4 sierpnia, odbyły się warsztaty, zorganizowane wspólnie przez SSOM i Urząd Miasta w Pasewalku. Powód do ich przeprowadzenia był jasny, albowiem nadwodne położenie Transgranicznego Obszaru Metropolitalnego daje wielki potencjał rozwoju turystyki, aktywnego wypoczynku na atrakcyjnych przyrodniczych obszarach po obu stronach Odry. Ten potencjał w części jest już dobrze wykorzystywany, o czym świadczy ciągle rozbudowywana baza dla uprawiania sportów wodnych, żeglarstwa i kajakarstwa. Ci, którzy już korzystają z jej dobrodziejstw, mają możliwość poznania regionu „od strony wody”. Odra, a szczególnie jej ujściowy odcinek, to według specjalistów najciekawszy obszar wodno-przyrodniczy w Europie, który tworzy największy w Polsce zespół śródlądowych akwenów wodnych. Ten potencjał z oczywistych względów postanowiło wykorzystać Stowarzyszenie SOM, które już w 2014 r. z własnych środków przygotowało projekt pn. „Pomerania”, pokazując możliwości „optymalnego wykorzystania położe-

nia SOM poprzez nawiązanie współpracy i wspólne działania polskich gmin nadgranicznych z niemieckimi, w powiatach Vorpommern-Greifswald oraz Uckermark”.

Niewątpliwą atrakcją warsztatów była eskapada motorówkami do kilku „Zakątków wodnych” (to oficjalna nazwa) usytuowanych m.in. nad jeziorem Dąbie i rzeką Święta. Te zakątki są wyposażone w pomosty, przy których mogą zacumować żagłowki, kajaki i łodzie. Można w nich odpocząć, także pod zadaszeniami, by nabrać sił do dalszej wyprawy. Nad jeziorem Dąbie są cztery takie zakątki, nad Świętą trzy. Uczestnicy warsztatów, których w tej wyprawie wspierał Piotr Owczarski, ceniony żeglarz, kajakarz i jednocześnie prezes Stowarzyszenia Żeglarski Szczecin, mieli podczas tej wodnej wyprawy także wspaniałą okazję do podziwiania płynących na finał regat żaglówców. A było to, jak mówili, niezapomniane przeżycie.

Warsztaty odbywały się w efektywnym „namiocie sferycznym”, usytuowanym na otwartym terenie łąsztowni, czyli jednym z najbardziej obleganych, poza Wałami Chrobrego, miejsc podczas The Tall Ships Races. Polską stroną wspólnych szlaków turystycznych omówił podczas warsztatów wspomniany Piotr Owczarski (autor projektu „Pomerania”), niemiecką natomiast przedstawicielka miasta Pasewalk Frauke Bennett, która od wielu lat zaangażowana jest w turystykę wodną i przyrodniczą w obszarze Doliny Dolnej Odry. Warto dodać, że projekt *Transgraniczne Szlaki Turystyczne*, w tym warsztaty,



Wizyta studyjna w Wodnym Zakątku podczas warsztatów „Transgraniczne szlaki turystyczne”

współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa (Fundusz Małych Projektów w ramach Programu Współpracy Interreg VA Maklemburgia-Pomorze Przednie / Brandenburgia / Polska w Euroregionie Pomerania). Warto także dodać, że w namiocie sferycznym, odwiedzanym przez licznych gości, przez 5 dni polskie i niemieckie gminy promowały swoje obszary i atrakcje turystyczne. Ponadto odbywały się tam codziennie spotkania tematyczne, podczas których omawiane były sprawy turystyki regionu, ochrony środowiska i edukacji przyrodniczej. Materiały promocyjne takie jak mapy miast, ścieżek rowerowych i szlaków wodnych zniknęły szybko z lad wystawienniczych...

W ostatnim dniu polsko-niemieckich spotkań, czyli 7 sierpnia, rozpoczęła się ogólnopolska konferencja pn. *Zintegrowane Inwestycje Terytorialne jako impulsy dla zrównoważo-*

nego rozwoju. Nie było zatem próżni w obecności i aktywności SSOM podczas wielkiego finału regat. A konferencja, jak się okazało, była starannie przygotowana, bowiem stawili się na niej wszyscy zaproszeni prelegenci i uczestnicy, w tym naukowcy zajmujący się transportem, wybitni praktycy, projektanci i konsultanci, a także przedstawiciele Ministerstwa Rozwoju i Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. Nie zabrakło także przedstawicieli miasta Szczecina (wiceprezydent Daniel Wacinkiewicz) i samorządu województwa (dyrektor generalny Urzędu Marszałkowskiego Przemysław Włosek), którzy powitali gości. Reprezentanci ZIT z dużych polskich miast, ale także prelegenci rozpoczęli konferencję od poznania specyfiki transportu i komunikacji centrum Szczecina, a przyjrzeni się jej z wieży obserwacyjnej Muzeum Narodowego. Przy okazji mogli podziwiać także panoramę miasta i rzeczną jasną piękną żagłowce, które przycumowały przy Wałach Chrobrego. Wystąpienia inauguracyjne wygłosili Michał Ptaszyński, zastępca dyr. Departamentu Regionalnych Programów Operacyjnych Ministerstwa Rozwoju, który omówił *Wdrażanie Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych w Polsce*, oraz Małgorzata Zielińska, zastępca dyr. Departamentu Programów Infrastrukturalnych z Ministerstwa Rozwoju, która z kolei zajęła się tematem *Wdrażania Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020*.

Temat *Transport na rzecz zrównoważonej mobilności* omawiali m.in.: zastępca dyr. Paweł Skowroński z Ministerstwa Infrastruktury, Budownictwa i Gospodarki Morskiej (rola kolei aglomeracyjnych w transporcie publicznym), Zbigniew Miliński – zastępca dyr. z Regionu Zachodniopomorskiego Centrum Realizacji

Inwestycji PKP PLK S.A. (planowane inwestycje), Daniel Zaluski – prof. Politechniki Gdańskiej (planowane inwestycje transportu zbiorowego), Wiesław Witek – dyr. Zarządu Transportu Miejskiego w Warszawie, Łukasz Franek – dyr. ds. transportu z Krakowa, Hans-Jurgen Pfeiffer, prezes Zarządu Celowego Związku Komunikacyjnego Górnych Łużyc – Dolnego Śląska (integracja miejskiego transportu publicznego), dr hab. Stanisław Iwan (logistyka miejska) i Roman Walaszkowski, dyr. Biura SSOM, który omówił temat mobilności miejskiej z wykorzystaniem Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej.

W konferencji nie pominięto spraw ochrony środowiska, ważnych nie tylko z racji tzw. niskich emisji, które trzeba maksymalnie ograniczać. Stąd temat identyfikacji zagrożeń związanych z emisją zanieczyszczeń, który poruszyli goście z Norwegii (prof. Józef Pacyna i dr. inż. Elżbieta Pacyna z Norweskiego Instytutu Badań na temat wpływu racjonalnego planowania przestrzennego na ograniczenie niskiej emisji (Maciej Łapko – Regionalne Biuro Gospodarki Przestrzennej w Szczecinie). Bardzo ciekawym tematem zajęli się także dr hab. Jaromir Mysłowski z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, który ocenił perspektywy rozwoju transportu zbiorowego na obszarze SOM w oparciu o autobusy z napędem elektrycznym.

Warto podkreślić, że zarówno uczestnicy warsztatów, jak i konferencji zadeklarowali wolę dalszej współpracy i wymiany doświadczeń na różnych polach. I serdecznie dziękowali organizatorom za, jak mówili, świetnie przygotowanie... w najlepszym z możliwych terminie, czyli podczas The Tall Ships Races. Trudno się z tym nie zgodzić.

Marek OSAJDA

Fot. Archiwum SSOM, Sebastian Wołosz



Uczestnicy konferencji „Zintegrowane Inwestycje Terytorialne jako impulsy do zrównoważonego rozwoju”

Najważniejsza inwestycja kluczewskiej cukrowni

Druga cukierniczka rośnie w oczach

Nabiera już kształtów drugi silos na cukier stawiany przy cukrowni w Kluczewie. Za sprawą budowanego przez załogę warszawskiej firmy „Strabag” obiektu o ponad połowę powiększą się zdolności magazynowe przedsiębiorstwa.

Cukrownia w Kluczewie funkcjonuje od 1883 r., a teraz jest jednym z siedmiu zakładów produkcyjnych Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” SA. W 2008 r. uruchomiono tu m.in. stację segregacji cukru. Uzyskuje się na niej trzy frakcje handlowe: cukier drobny, średni oraz gruby. Najczęściej jednak odbierany przez klientów asortyment to cukier luzem. W 2010 r. kluczewska cukrownia stała się również posiadaczem unikalnego w skali światowej robota przemysłowego pracującego w laboratorium surowcowym. Od kilkunastu lat pracownicy firmy dysponują jeszcze silosem na cukier, w którym zmagazynować można 50 tys. ton produktu w stanie sypkim. Cała budowla, o 45-metrowej wewnętrznej średnicy, ma 56 m wysokości (wraz z wieżą operacyjną). Klimatyzowana „cukierniczka” jest połączona z budynkiem fabrycznym estakadą przebiegającą nad dachami istniejących magazynów cukrowni. Jak jednak informuje rzecznik prasowy spółki „Strabag” Ewa Bałdyga, na placu do składowania wyśrodków mokrych powstaje jeszcze większy silos cukrowy, bo o pojemności 60 tys. ton produktu. Poza tym wybudowane będą również: terminal

załadunkowy dla samochodów przewożących cukier, budynek socjalny oraz drogi dojazdowe. Wykonane zostaną także instalacje wspomagające procesy towarzyszące przetwarzaniu surowców cukrowych.

– Magazyn cukru budowany jest z wykorzystaniem nowoczesnej technologii szalunku ślizgowego – dodaje Ewa Bałdyga. – Metoda ta polega na wznoszeniu się w trakcie prac deskowania, czyli urządzenia formującego potocznie zwanego ślizgiem. Podczas jednego cyklu technologicznego wykonywany jest montaż zbrojenia, betonowanie oraz pielęgnacja betonu. Metoda ta jest ponad trzykrotnie szybsza od szalunku przestawnego i znacząco wpływa na jakość konstrukcji. Pozwala zachować nie tylko jej ciągłość, ale również zaoszczędzić czas, koszty obsługi i najmu maszyn.

Inwestycja realizowana jest w formule „Projektuj i buduj”. Do wykonania zadania załoga spółki „Strabag” wykorzystuje dwa żurawie wieżowe, szalunek ślizgowy oraz w zależności od potrzeb dźwigi mobilne, podnośniki teleskopowe i koparko ładowarki. W rozbudowę zakładu zaangażowano prawie 120 osób. Reprezentanci



Pracownicy warszawskiej spółki „Strabag” budują przy cukrowni w Kluczewie jeszcze większy silos na cukier.

warszawskiej firmy na realizację prac mają rok. Jak przyznaje E. Bałdyga, kluczowy dla wykonawcy będzie czas rozruchu instalacji technologicznych przed kampanią cukrowniczą, planowaną na wrzesień br. Warto też dodać, że suma nakładów inwestycyjnych kluczewskiej cukrowni przekroczy w tym roku 50 mln zł. Według E. Bałdygi, najważniejszą prowadzoną tu

inwestycją, oczywiście poza budową drugiego silosu, jest także terminal wyśrodkowy. Będzie to pierwsza tego typu instalacja w Krajowej Spółce Cukrowej SA. Umożliwi ona zasyp samochodów wyśrodkami bezpośrednio ze znajdujących się nad nimi silosów. „Cukrownia Kluczewo” współpracuje z plantatorami z całej Europy, którzy gospodarują na bardzo dużych

areatach. Fabryka z powodzeniem przechodzi audyty przeprowadzane przez klientów i jednostki certyfikujące systemy ISO, HACCP, IFS. Od kilku lat posiada również certyfikat kosztowności, który wydaje corocznie naczelny rabin Polski. Główni klienci Oddziału z Kluczewa to firmy z Niemiec, Danii oraz Szwecji. ©

Tekst i fot. Aneta SŁABA

Będzie ładniej i nowocześniej

Pływalnię czeka gruntowna modernizacja



Reprezentanci stargardzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji planują zmodernizować pływalnię miejską przy ul. Szczecińskiej. Niedawno podpisano umowę na poprawę efektywności energetycznej budynku w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014–2020.

Zgodnie z założeniami, stargardzka pływalnia ma przejść gruntowny remont. Oprócz 25-metrowego basenu sportowego, w którym poziom wody będzie zrównany z powierzchnią plaży, pojawią się również m.in. elementy aquaparku (ze zjeżdżalnią o długości 40 m). W przebudowanym budynku możliwa będzie także rehabilitacja i odnowa biologiczna dzięki rozmaitym urządzeniom do hydromasażu, grocie lodowej, saunie fińskiej i łaźni parowej. Woda pojawi się także w małej niecce basenowej, w której teraz funkcjonuje siłownia. Natomiast urządzenia do wzmacniania mięśni ustawione zostaną w nowym, przeszklonym, piętrowym obiekcie wybudowanym w miejscu dotychczasowego wewnętrznego parkingu. Piwnice, w których teraz znajdują się magazyny i pomieszczenia socjalne dla obsługi, przeznaczone zostaną na sauny. A dotychczasowe główne wejście od strony ul. Szczecińskiej będzie przeszklone i zacznie pełnić funkcję rozległego ho-

lu. Wartość inwestycji oszacowano na ponad 20 mln zł. Pozyskane z RPO dofinansowanie w wysokości ponad 3,8 mln zł umożliwi kompleksową modernizację energetyczną budynku pływalni. Wprowadzone zostaną m.in. rozwiązania redukujące emisję dwutlenku węgla, ograniczające ilość zanieczyszczeń komunalnych i zużycie energii, co pozwoli zmniejszyć koszty eksploatacyjne obiektu. Poprawie ulegnie również infrastruktura publiczna służąca mieszkańcom do celów aktywności fizycznej i rekreacyjnej. Docięte będą ściany zewnętrzne i poniżej poziomu gruntu, zastosowany będzie system odzyskiwania ciepła z obiegu wody basenowej, a także wymienione zostaną: stolarka okienna i drzwiowa, węzeł cieplny, oświetlenie oraz instalacje c.o. i c.w.u. Na razie nie wiadomo, kiedy rozpocznie się realizacja przedsięwzięcia, gdyż ogłoszane dotychczas przetargi nie przyniosły rozstrzygnięcia. ©

Aneta SŁABA

Tak ma wyglądać pływalnia w Stargardzie po zakończeniu modernizacji.

Fot. Wizualizacja OSIR

Kilka czy jednak kilkanaście tysięcy?

Wegetariański Szczecin

Ilu ich jest w Szczecinie? Jedni twierdzą, że na pewno kilka tysięcy, inni – że więcej. Pewne jest to, że ich liczba powoli rośnie, o czym świadczą lokale z wegetariańskim menu i sklepy z wegetariańską żywnością. Jest jeszcze jedna rzecz, która rzuca się w oczy. Wegetarianie są szczupli. Nie ma wśród nich ludzi otyłych.

– Zostać wegetarianinem w tych czasach to żaden problem. Bo rynek żywności oferuje im bogatą ofertę. Produkty z soi czy tofu są dostępne w prawie każdym dużym sklepie, nie brakuje warzyw i owoców oraz miejsc, gdzie można zjeść bezmięsny posiłek. Przed dwudziestoma laty bycie wegetarianinem było o wiele trudniejsze – mówi Mirosław Kowalewski, mieszkaniec dzielnicy Płonia w Szczecinie, który od 30 lat nie je mięsa.

Trzy dekady temu szczecińscy wegetarianie stanowili niewielką, dobrze znającą się grupę. A najbardziej znani jej członkowie mieli też najdłuższy staż w niejedzeniu mięsa. Ten najdłuższy miał prawdopodobnie Jurek Jagucki, mistrz jogi, który prowadził wtedy Ośrodek Regeneracji Ciszą przy ul. Cedyńskiej. Dużym wegetariańskim stażem pochwalić się może znany szczeciński propagator zdrowego odżywiania Artur Krzyżński, działacz ekologiczny i społeczny, znany jako pomysłodawca akcji „Zielone podwórka”. Spory staż ma również Marek Kodzis, który przez trzy lata uczył się kucharzenia w „wegetariańskim kraju”, czyli Indiach. W tej grupie, która przez lata mocno się rozrosła, jest jeszcze wiele innych ciekawych postaci, na przykład Jolanta Łepicka, specjalistka od diety makrobiotycznej, pisarka Joanna Pawłowicz czy zacytowany wcześniej Mirosław Kowalewski.

Ciekawe są historie szczecińskich wegetarian. Marek Kodzis znany jest jako świetny kucharz, który z warzyw, ziaren i owoców potrafi robić wspaniałe dania, jako młody chłopak zapatał niechęcią

do... aluminiowych łyżek. Dowiedział się wtedy, że nie są zdrowe i higieniczne i kupił sobie drewnianą. Mimo żartów rodziny korzystał z niej konsekwentnie. Jego droga do wegetarianizmu i do bezmięsnego kucharzenia była długa, ale harmonijna. Dochodził do niego sam, poprzez własne doświadczenia, lektury, podróże i kontakty z ludźmi, których chciał poznać. Już jako młody chłopak interesował się sztuką. Szczególnie pasjonowała go plastyka. Rzeźbił, malował. I jak każdy młody, myślący człowiek szukał własnej życiowej ścieżki. W którymś momencie zafascynowały go filozofie Wschodu, joga, medytacje. Wtedy podjął decyzję o wyjeździe do Indii. Spędził tam trzy lata. Mieszkał w słynnej świątyni w Mayapur pod Kalkutą, do której ciągną pielgrzymki z całego świata. Rzeźbił, malował, wykonywał różne prace remontowe, zajmował się ornamentyką. A jednocześnie duchowo się doskonalił. Tam nie je się mięsa, dlatego od początku odżywił się po wegetariańsku i świetnie się z tym czuł.

Marek Kodzis uśmiecha się, gdy wygłasza swoją życiową maksymę: wojna i pokój zaczyna się na talerzu. To, oczywiście, wielkie uproszczenie, ale „coś w tym jest”. Lata niejedzenia mięsa robią swoje. Pokarm wpływa na życie człowieka. Marek uważa, że strawa składająca się z warzyw, owoców, kasz, surówek „wysubtelnia nasze życie”. – Jedzenie nie jest do tego jedyną drogą. Są inne. Tak jak nie można powiedzieć, że ludzie, którzy spożywają potrawy mięsne są źli, agresywni czy



Marek Kodzis

Fot. archiwum

niemoralni. Nie rozgraniczam ludzi na wegetarian i mięsożerców. Mam pokojową postawę do wszystkich – podkreśla.

Po powrocie z Indii w szczecińskim studenckim klubie „Trans” uruchomił „Wegetariańskie obiady na telefon”. Później został kucharzem w lokalu „Zielona Arka” przy ul. Śląskiej. Wegetariańskiej kuchni, z którą ciągle związany jest także zawodowo, jest wierny i nie wyobraża sobie, że mógłby korzystać z innej.

Drogi prowadzące do wegetarianizmu są różne. Dla jednych głównym

powodem rezygnacji z mięsa są przekonania i miłość do zwierząt i przyrody, dla innych względy zdrowotne. Są też tacy, dla których, przynajmniej na początku, inspiracją było środowisko wegetarian. W wielu przypadkach powody łączą się w jedną całość. Pewne jest to, że już od kilku dobrych lat wegetarian w Polsce, a także w Szczecinie, przybywa. Świadczą o tym nie tylko bezmięsne bary i restauracje, których jest coraz więcej, ale także ekonomia. Kierowana do nich (choć nie tylko, bo przecież niemięsnej spożywkę szukają także jedzący mięso) oferta jest

coraz bogatsza. Wystarczy zerknąć do menu w „zwykłych” lokalach gastronomicznych. Prawie zawsze znaleźć w nich można wegetariańskie potrawy i nie dotyczą one wyłącznie pizzy, pierogów z serem czy naleśników, tylko dań składających się przede wszystkim z warzyw, ziaren, tofu i owoców. W zwykłych sklepach, prawie wszystkich, bez problemów można kupić bezmięsne paszety, humusy, sojowe kotlety itp. W wielkich sieciach handlowych taki asortyment jest obowiązkowy już od kilku lat. Jeżeli jest popyt na taki asortyment, to znaczy, że są klienci, coraz więcej klientów. I że jest zysk.

Oferta dla wegetarian widoczna jest także na szczecińskich rynkach. Bo na każdym większym działa sklep ze zdrową żywnością, w którym bezmięsni klienci znajdują to, czego potrzebują.

Powszechnie się uważa, że wegetarianie są szczupli. I jest w tym spostrzeżeniu dużo racji, bo nie znam żadnego wegetarianina z rzucającą się w oczy nadwagą. Można co prawda spotkać ludzi, którzy nie jedzą mięsa, ale za to z wielką pasją pochłaniają słodczyce, ciasta i lody, które stanowią ważny, a może najważniejszy składnik ich diety. Tylko czy to są wegetarianie, którzy chcą się zdrowo i harmonijnie odżywiać?

Wróćmy na koniec do liczb. Otóż zdecydowana większość mieszkańców Indii i Pakistanu nie je mięsa. Nie je go także coraz większa liczba Amerykanów i Europejczyków. Szacuje się, że w Wielkiej Brytanii prawie co dziesiąty mieszkaniec jest wegetarianinem. A bezmięsny biznes żywnościowy świetnie na nich zarabia, zwiększając corocznie swoje wpływy.

Jak wygląda ten rynek w Polsce? Bez wątpienia jest trochę starszy, ale jednak się rozwija. Bo rośnie liczba wegetarian, szczególnie w dużych miastach, w tym także w Szczecinie. Te kilka, a być może już kilkanaście tysięcy to jednak tylko szacunki... Ale wystarczy dobrze rozejrzeć się dookoła, by bez trudu zauważyć, że bezmięsny świat w Szczecinie poszerza swoje granice. ©



Oferta sklepów ze zdrową żywnością skierowana jest w dużej mierze do wegetarian.

Fot. Dariusz GORAJSKI

Marek OSAJDA

Nowatorskie w Polsce i największe w Zachodniopomorskiem

Powstaje centrum przesiadkowe

Budowa ronda na skrzyżowaniu ulic Szczecińska – Towarowa – Bema, dworca autobusowego i zadanego parkingu dla rowerów oraz przebudowa ul. Towarowej na dwukierunkową: to główne przedsięwzięcia, które będą wykonane w ramach Zintegrowanego Centrum Przesiadkowego w Stargardzie. Realizacją inwestycji, której koszt szacowany jest na ok. 26 mln zł, zajmie się ekipa firmy „Strabag”.

biórkami: myjni samochodowej przy wieży ciśnień, nastawni, basenu przeciwpożarowego oraz dwóch budynków gospodarczych – tłumaczy architekt Maciej Sochanowski. – Założyliśmy, że zbudowane zostaną: dworzec autobusowy z ośmio-

ma peronami i zatoką postojową, zadany parking dla czterdziestu rowerów, pięćdziesiąt ogólnodostępnych miejsc postojowych, centrum przesiadkowe oraz nowe chodniki i ścieżki rowerowe. Wybudowany zostanie też piętrowy obiekt, w którym

znajdą się między innymi pomieszczenia z kasami biletowymi, punktem informacyjnym, poczekalniami, toaletami oraz zapleciami socjalnymi. Centrum przesiadkowe w Stargardzie będzie największe w całym Szczecińskim Obszarze Metropolitalnym. W skali naszego kraju to dość pionierski projekt.

Koszt inwestycji, dofinansowanej w ok. 70 proc. funduszami w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych dla Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego, szacuje się na prawie 26 mln zł. Po zakończeniu budowy ZCP tunelem będzie można szybko dojść do dworca PKP i ul. Dworcowej. Kierowcy będą mogli również skorzystać z parkingu dla prawie 300 samochodów, który powstanie wzdłuż ul. Barnima.

– Jest to dla nas trudne przedsięwzięcie, bo na niedużym obszarze trzeba zmieścić sporo obiektów, zachowując przy tym bezpieczeństwo użytkowników oraz stworzyć jak najmniej kolizyjnych miejsc pasażerów z ruchem pojazdów osobowych i autokarów – przyznaje Elżbieta Bałaban ze stargardzkiego Urzędu Miejskiego. – Staraliśmy się, aby inwestycja skojarzona była z barwami logo miasta oraz dominowała w niej jasna przestrzeń o pozytywnym żółtym i pomarańczowym świetle.

Realizacją inwestycji zajmie się ekipa firmy „Strabag”. Podpisano już stosowną umowę i przekazano plac budowy, a zakończenie przedsięwzięcia planowane jest na koniec grudnia 2018 r. ©©

Aneta SŁABA

Fot. wizualizacje UM Stargard



Wizualizacja wyglądu Zintegrowanego Centrum Przesiadkowego wraz z nowym rondem w Stargardzie

Celem budowlanego przedsięwzięcia jest m.in.: integracja wszystkich środków transportu przy dworcu PKP, ulepszenie tras komunikacyjnych autobusów MZK, poprawa bezpieczeństwa ruchu wokół dworca oraz zapewnienie osobom niepełnosprawnym lepszego dostępu do transportu publicznego.

– Dzięki tej inwestycji diametralnie zmieni się układ komunikacyjny w mieście – zapewnia Rafał Zając, prezydent Stargardu. – To także wygoda dla kierowców aut lub rowerzystów, bo w jednym miejscu mogą przesiąść się ze swego pojazdu do autobusu, busa albo pociągu. Wzrosnie bezpieczeństwo i dostępność do transportu publicznego, także dla osób niepełnosprawnych.

Budowę pierwszego i największego w Zachodniopomorskiem Zintegrowanego Centrum Przesiadkowego wpisano na listę Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych i powiązano ją z realizacją Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej. Autorami stargardzkiego projektu są architekci z biura Macieja Sochanowskiego, którzy przyznają, że podczas przygotowań wzorowali się na rozwiązaniach zastosowanych m.in. w Płocku i Tczewie.

– Nasza inwestycja, usytuowana na tyłach dworca PKP, wiąże się z modernizacją trasy kolejowej 351, budową park&ride przy ul. Barnima, przebudową wiaduktów oraz roz-



Wizualizacja wyglądu Zintegrowanego Centrum Przesiadkowego wraz z nowym rondem w Stargardzie

Na szczecińskich uczelniach

Kuszą nowościami

W trakcie każdego kolejnego naboru uczelnie chcą przyciągnąć młodych ludzi nowymi kierunkami studiów. Szczecińskie szkoły wyższe także uruchomiły kilka nowości.

Od sportu po filologię

Diagnostyka sportowa na Wydziale Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia, bezpieczeństwo wodne na Wydziale Nauk o Ziemi oraz studia pisarskie i lingwistyka dla biznesu na Wydziale Filologicznym – takie studia pierwszego stopnia zaoferował Uniwersytet Szczeciński. Te trzy pierwsze kierunki uczelnia reklamuje jako jedyne w Polsce, czwarty to kierunek unikatowy.

– Staramy się, aby nowe kierunki powstawały w powiązaniu z badaniami naukowymi i szeroko rozumianymi oczekiwaniami otoczenia społeczno-gospodarczego – mówił prof. Jacek Styszyński, prorektor ds. kształcenia US, podczas ogłaszania tych nowości.

O diagnostyce sportowej opowiadała dr Dorota Kostrzewa-Nowak:

– To kierunek adresowany do kandydatów, którzy interesują się sportem, ale nie będą stronić od nowinek badawczych, w tym nowinek związanych z pracami laboratoryjnymi. Ma przygotować do pracy na rynku zawodowym w aspekcie wspierania sztabów szkoleniowych w sportach zespołowych i indywidualnych.

Dr Tomasz Zalewski z Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego wyjaśniał, że bezpieczeństwo wodne to nie tylko ratownictwo.

– To jest drugi poziom wtajemniczenia dla ratowników, nadanie uprawnień instruktorskich – dodawał. – To są studia praktyczne. Bardzo ważna rzecz: będziemy przygotowywali absolwenta, żeby był nauczycielem edukacji dla bezpieczeństwa.

Studia pisarskie mają być adresowane bardzo szeroko, do osób w różnym wieku. Program nastawiony jest na pisanie artystyczne.

Prof. Ewa Komorowska, dziekan Wydziału Filologicznego, o lingwistyce dla biznesu opowiadała, że będą się na niej kształcić tłumacze dwóch języków: rosyjskiego i niemieckiego.

– Najlepsi studenci będą specjalizować się w tłumaczeniach symultanicznych – podkreślała.

WF proponuje też nowe studia II stopnia, filologię ze specjalnością: przekład rosyjsko-polski z dodatkowym językiem obcym.

Fachowcy od win, fachowcy od leków

Z kolei Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny uruchomił uprawę winorośli i winiarstwo.

– Ten nowy kierunek tworzymy ze względu na zmiany w strukturze agrarnej, jakie w ostatnich latach zachodzą w naszym regionie – mówił o winiarstwie prof. Jacek Wróbel, rektor ZUT. – Tworzą się nowe winnice, inne są odtwarzane, to zauważalny, ogromny trend. Mamy znaną winnicę Grzegorza Turnaua w Baniewicach, kolejna winnica powstaje na granicy Zachodniopomorskiego i Lubuskiego. Będą potrzebni fachowcy w tej i pokrewnych dziedzinach, np. somelierstwo. Jest wsparcie takich działań przez prywatnych właścicieli, władze samorządowe oraz resort nauki.

Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie planuje uruchomić farmację – ale wciąż nie ma oficjalnego potwierdzenia, że może to zrobić. Uczelnia deklaruje, że choć stan zawieszenia się przeciąga, nie martwi się o rekrutację.

– Farmacja będzie naszym 14. kierunkiem, ale jednym z najważniejszych – mówił prof. Bogusław Macha-



ZUT uruchomił kierunek uprawa winorośli i winiarstwo.

Fot. Wisława KĄKOL

liński, rektor PUM, gdy podpisywał list intencyjny w tej sprawie razem z Olgierdem Geblewiczem, marszałkiem województwa zachodniopomorskiego. – Liczymy na wzmocnienie regionu kadrą farmaceutyczną i naukową. Dalekosiężnym celem jest współpraca z przemysłem. To jest innowacyjna gospodarka i komercjalizacja pomysłów naukowych.

Studia jednolite magisterskie mają trwać 11 semestrów, czyli pięć lat. Po ich ukończeniu absolwent otrzyma tytuł magistra farmacji.

PUM otrzymał już zgodę Ministerstwa Zdrowia na uruchomienie nowego kierunku. Jak informuje uczelnia, wniosek przeszedł bez zastrzeżeń. Teraz uniwersytet czeka na opinię z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa

Wyższego oraz Polskiej Komisji Akredytacyjnej.

– Mamy głęboką nadzieję, jesteśmy optymistami – wierzymy, że uda nam się jeszcze w tym roku akademickim uruchomić kierunek farmacja – zapewnia Kinga Brandys z PUM. – O naborze poinformujemy na naszej stronie. ©©

Alan SASINOWSKI



Bezpieczeństwo wodne to jedna z propozycji US

Fot. Bartosz TURLEJSKI

Plusy i minusy

Alan Sasinowski

+ Szczecinianin Paweł Stępień (Sferis KnockOut Promotions & Babilon Promotion) podczas gali boksu zawodowego w amfiteatrze w Międzyzdrojach w czwartej rundzie pokonał Kubańczyka Dayrona Lestera – do tej pory niepokonanego na zawodowym ringu. Walka zakończyła się ciężkim nokautem. Po pojedynku szczeciński zawodnik przyznawał, że choć starcie nie do końca układało mu się tak jak zaplanował, to bardzo pomógł mu doping fanów. Stępień ma na koncie siedem zawodowych walk. Sześć z nich ukończył przed czasem. Oby tak dalej!

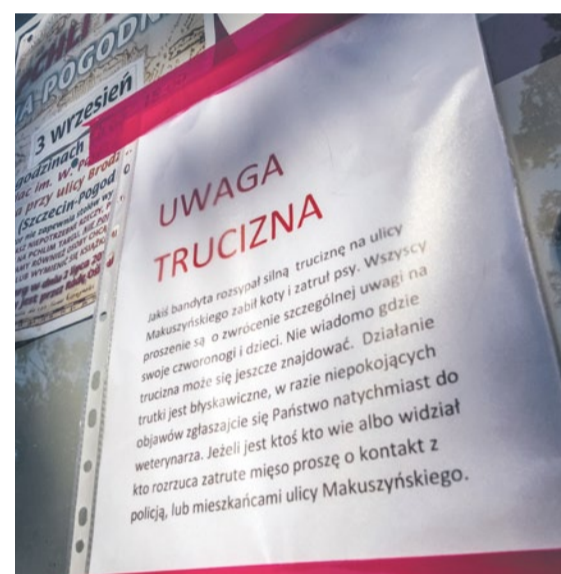
- A gdy już opadnie euforia po udanych imprezach masowych i powracamy do rzeczywistości, nietrudno o poczucie chodniki – w centrum! – to nadal w wielu miejscach prawdziwe tory przeszkód, z dziurami, nierównościami i niespodziankami skrojonymi jakby pod miłośników survivalu, a nie pod zwykłych przechodniów, którzy chcą spokojnie przejść z punktu A do punktu B.



Paweł Stępień

Fot. Archiwum

Aneta Słaba



Ostrzeżenie przed zabójczymi przekąskami

Fot. Archiwum

+ Dla wszystkich miłośników biegania, którzy od kilku miesięcy, bez względu na warunki atmosferyczne, spotykają się w każdą środę o g. 19 przy fontannie w stargardzkim parku Chrobrego. Grupa „Stargard. Ja się nie ścigam” liczy już ponad 100 osób. Niekiedy do wspólnego biegania parkowymi alejkami przyłączają się również znani sportowcy i trenerzy personalni, jak np. Monika Pyrek albo Jerzy Skarżyński. Nie tylko nadają oni swoją obecnością odpowiednią rangę spotkaniu amatorów biegów, ale również dzielą się swoimi sportowymi doświadczeniami i udzielają fachowych porad przy rozgrzewce.

- Dla chuliganów, którzy rozrzucają na os. Tysiąclecia w Stargardzie kawałki kiełbasy nafaszerowanej tabletkami, a na szczecińskim Pogodnie rozsypali truciznę, przez którą zginęły koty i psy. To wyjątkowo okrutne zżecanie się nad czworonogami. Ale takie działanie jest bardzo niebezpieczne nie tylko dla zwierząt, ale również dla dzieci, które nieświadome zagrożenia mogą chcieć spróbować tej „smacznej” żywności.

Berenika Lemańczyk

+ Za nami dziesiąta, jubileuszowa edycja Różanego Ogrodu Sztuki w Szczecinie, czyli trwających przez całe wakacje weekendowych spotkań z kulturą w pięknej Różance w parku Kasprowicza. Organizatorzy (SAA) zadbali, żeby coś ciekawego znalazł dla siebie każdy gość, niezależnie od wieku. Mnóstwo było atrakcji dla dzieci. Były koncerty, potańcówki (zaczęło się od Elvisy, a potem napięcie rosło!). Tłumy zjawiały się w Różance, nawet gdy nie dopisywała pogoda (a zgodzimy się, że w tym roku lato było wyjątkowo kapryśne). Już się nie możemy doczekać kolejnych wakacji z Różanką!

- Na szczecińskim Podzamczu czy jak kto woli Starym Mieście od lat nie udaje się rozwiązać problemu ruchu samochodowego i parkowania. W dość często odwiedzanej przez szczecinian i turystów części miasta życie pieszych nie jest łatwe i nic nie wskazuje na to, żeby dominacja aut miała się szybko skończyć. Można się za to zastanowić, czy za takie parkowanie, jak widoczne na zdjęciu nie należy się kierowcom przynajmniej pogawędka ze strażnikiem miejskim, czy policjantem? A może wystarczy odrobina empatii i wyobraźni? W Anglii policjanci zostali ostatnio wyposażeni w... wózki dziecięce, żeby chodzić z nimi po miejskich chodnikach i sprawdzać, czy jest wystarczająco dużo miejsca, by z takim pojazdem przejść obok zaparkowanych samochodów. Może warto ich zaprosić z roboczą wizytą do Szczecina?



Parkowanie na Podzamczu

Fot. Berenika LEMAŃCZYK

Dzieje się

Szczecin

Wspólne Brzmienia – koncert Chóru Akademii Morskiej w Szczecinie oraz KROKE i Kayah, Filharmonia Szczecińska im. Mieczysława Karłowicza, 26 września, g. 19



Chór Akademii Morskiej w Szczecinie

Myszą przewodnią tegorocznej edycji „Wspólnych Brzmień” będzie „powrót do korzeni” w wydaniu chórально-instrumentalnym, którego motywem głównym stanie się muzyka etniczna. Szczególna uwaga skupi się na muzyce klezmerskiej. Publiczność – zapowiadają chór – będzie miała okazję usłyszeć oryginalne aranżacje melodii żydowskich, wywodzących się z krakowskiego Kazimierza, jak również urokliwe pieśni bałkańskie czy poruszające, obfitujące w kontrastujące emocje utwory kultury Romów. W czasie koncertu zaplanowana jest również projekcja obrazów o tematyce etnicznej, będących tłem dla tego wydarzenia. Całość „spięta” będzie w ramy historii, opowieści o zapomnianych miejscach, tak aby ukazać poszukiwanie korzeni, swoiste dotarcie do zakamarków duszy człowieka, który poszukuje swojego pochodzenia, miejsca, przynależności”.

Szczecin

Koncerty w Sali Kominkowej, Klub 13 Muz, 2 września, g. 19; 5 września, g. 20



Joseph Van Wissem

Już za kilka dni, 2 września, gości Domu Kultury 13 Muz w Szczecinie powita świeżo wyremontowana Sala Kominkowa, nowa scena, nowe nagłośnienie i oświetlenie. Szykuje się wiele ważnych wydarzeń artystycznych. Jedną z głównych wrześniowych atrakcji (na skalę międzynarodową!) będzie koncert holenderskiego lutnisty Josepha Van Wissama, współpracującego z kultowym reżyserem Jimem Jarmushem (5 września). Wcześniej jednak (2 września) na inaugurację sezonu początek nowego cyklu spotkań Floating Blues, czyli koncertów zespołów grających bluesa, balladę, folk i jazz. W najbliższą sobotę zagrają: HoldBlues, my z delty (oba ze Szczecina) oraz śląski zespół Koszau.

Stargard

Konkurs fotograficzny Naturalnie... powiat stargardzki, do 30 września

Do udziału w konkursie fotograficznym *Naturalnie... powiat stargardzki* zapraszają władze stargardzkiego starostwa. Zadaniem uczestników jest wykonanie zdjęcia o tematyce przyrodniczej, ukazującego naturalne piękno powiatu stargardzkiego. Rywalizacja prowadzona będzie na Facebooku do końca września br. Każdego miesiąca jurorzy, czyli użytkownicy tego portalu społecznościowego, mogą głosować na najlepsze zdjęcie, zaznaczając opcję „lubię to”. Fotografia z największą liczbą „polubień” w danym miesiącu wygrywa. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy miłośnicy fotografii. Wśród nagród znajdują się m.in. kamerki sportowe oraz rozmaite gadżety.

KONKURS FOTOGRAFICZNY
NATURALNIE... POWIAT STARGARDZKI

Wielki udział w konkursie fotograficznym „Naturalnie... Powiat Stargardzki”. Zadaniem jest wykonanie zdjęcia o tematyce przyrodniczej ukazującego naturalne piękno powiatu stargardzkiego.

Konkurs będzie odbywał się na Facebooku w dniach od 4.05.2017 r. do 30.09.2017 r. Każdego miesiąca jury – tj. użytkownicy Facebooka, głosują na najlepsze zdjęcie poprzez zaznaczenie opcji „lubię to”. Fotografia z największą ilością „polubień” w danym miesiącu wygrywa.

Konkurs adresowany jest do wszystkich zainteresowanych fotografami. Do wygrania kamerki sportowe oraz gadżety.

Szczegóły w regulaminie na Facebooku i przez www.powiatstargardzki.eu
Strona konkursu na Facebooku – [Naturalnie. Powiat Stargardzki](https://www.facebook.com/Naturalnie.PowiatStargardzki)

Konkurs odbywa się w ramach projektu „Jedynka Piława II – podjęcie działań na rzecz ekologicznej, zrównoważonej gospodarki ekologicznej w powiecie stargardzkim” sfinansowanego ze środków Województwa Pomorskiego Funduszu Celowego Budownictwa i Gospodarki Wodnej i Środowiska.